

# Pezet, Tyrmand i Hłasko (feat. Sokół)

Gdy pod sceną mam publiczną damską  
To zaczynam latać nisko i polować tak jak jastrząb  
Ona mówi, że tu przyszła dla mnie z tamtą  
Myśli, że jej czytam w myślach jakbym był telepatą  
Ja, że życie na walizkach mam i jestem głodny  
Sokół wtrąca, że to zna, bo w końcu jest wędrowny  
Przed koncertem "This is Sparta"  
Gramy sztukę, płaci booker, wracamy nach Warschau  
Troche pato, trochę mądry i zawijam sztukę stąd taką, że bajka  
Całe lato były łowy, bo okres godowy  
I typowi sprzedał ziomek sztukę tak jak marchand

Idzie za mną szeptów cień  
Nie tylko w dzień, w nocy jest nawet wyraźniejszy  
Boże albo losie proszę weź coś zmień  
Jestem ostatni i ex aequo pierwszy  
Czuje się tu trochę jakby zbłądził gdzieś  
Jak hetero w klubie gejów, jak Hłasko  
Jak katolik w synagodze, jak na wojnie krzycząc „jest OK”  
W nocnym klubie chce zasnąć  
Twoja cipka do tych palców znowu klei się  
Happy end, pieprze Cię jak poprawność  
Sętki gęb, miękkie sen, przerwie im wielki lęk i zazdrość  
Bo wyszedłem na miasto  
Czemu ich obchodzę, nie obchodzi mnie  
Kto w co gra chuj wbijam w to dawno  
Wszyscy oczekują puenty i zawiodą się  
Cały ja, pół pijak – pół pastor

Kiedy znowu wychodzimy na miasto  
To wchodzimy tam gdzie wchodzisz na hasło  
Nie wrócimy nim wstanie dzień  
Gdy przyjdziemy to rzucimy na Ciebie cień  
Kiedy znowu wychodzimy na miasto  
To wchodzimy tam gdzie wchodzisz na hasło  
I nie ważne kto by wygrał ten mecz  
Bo chodzimy po ulicach tak jak Tyrmand i Hłasko  
Tyrmand i Hłasko x7  
Bo chodzimy po ulicach tak jak Tyrmand i Hłasko

Krążymy jak drony nad mostem  
Tym znanym z linami, z seriali  
Spadamy jak UFO pod Roswell  
I wstajemy niepewnie jak niemowlaki  
Wiedziałaś, że będzie ciekawie  
Zarzucaj mi wszystko na pewno nie nudę  
To miasto znam lepiej niż jego włodarze  
Daleko od biedy, bo blisko nie lubię

Raz mi podobala mi influencerka  
A chciałem jej ciała ona wzięła to do serca  
I tak by nic z tego nie wyszło na przyszłość  
Zgubiliśmy się kto komu miałby robić zdjęcia  
A ja znów rozlałem mleko  
Znów gapiłem jej się w dekolt  
Chciałbym tylko wyjechać gdzieś daleko  
Z taką przy której zapomnę, że w ogóle mam telefon  
Mówią, że mam przerośnięte ego  
Wierze, że Tyrmand napisał o mnie „Złego”  
Na eleganckiej imprezie siedzę w dresie  
I grubo jej bajerzę, że wszystko wiem o jazzie

Chodzę po ulicach tak jak Tyrmand  
Kolorowe mam skarpetki jak bikiniarz

Mówią, że to widać  
Że jestem bon vivant  
Nie wypijam gdy nawarzę piwa

Kiedy znowu wychodzimy na miasto  
To wchodzimy tam gdzie wchodzisz na hasło  
Nie wrócimy nim wstanie dzień  
Gdy przyjdziemy to na Ciebie rzucimy cień  
Kiedy znowu wychodzimy na miasto  
To wchodzimy tam gdzie wchodzisz na hasło  
I nie ważne kto by wygrał ten mecz  
Bo chodzimy po ulicach tak jak Tyrmand i Hłasko  
Tyrmand i Hłasko x7  
Bo chodzimy po ulicach tak jak Tyrmand i Hłasko  
Chodzę po ulicach tak jak Hłasko  
Ciemne okulary chronią dusze  
Lepiej przez nie widać, mówią, że nie muszę  
Znów wszystkiego wydać, ale chciałbym jakoś zasnąć